

pisania odezwy do p. Zawadzkiego, wyrażającej szczerą uznanie za dobre chęci i ofiarność w zaprowadzeniu przemysłu rekodzielniczego wśród ludności włościańskiej.

Odezwa tej treści wystosowana została do p. Z. przed tygodniem.

Tak się przedstawia faktycznie sprawa, niepotrzebnie wywołująca w ostatnich czasach najsprzeczniejsze pogłoski. (Kur. War.)

Kielce. Zawiązała się spółka zjednoczonych stolarzy, która otwiera specjalny magazyn z gotowymi meblami.

Koleje wiedeńska i bydgoska wprowadziły w tych dniach obniżone taryfy na przewóz nafty w związku warszawsko-orłowsko-caryeńskim i warszawsko-wolsko-kaspiskim.

Podatek od dochodów, którego wprowadzenie, wedle słów gazet rosyjskich, jest kwestyą niedługiego już czasu, pobieranym być ma od sumy dochodów (do pewnej minimalnej normy) zarówno z ruchomości, jak i nieruchomości dóbr i własności, a także od dochodów z zajęć i fachowych zatrudnień.

Podlegać placeniu tego podatku będą stale osiedleni, albo więcej niż od roku mieszkający w granicach państwa cudzoziemcy. Plaćć go będą osoby zdolne do pracy w wieku lat 18—55 w całkowitym rozmiarze i osoby pozbawione możliwości pracowania i trudnienia się osobistemi sprawami w zmniejszonym. Do tych ostatnich należeć będą służący w wojsku, uczniowie szkół, kalecy i chorzy i t. p. Terminami wnoszenia podatku mają być 1 lipca i 1 grudnia pod rygorem kary pieniężnej w razie opuszczenia takowych. Na powyższych podstawach wedle relacji „St. Petersb. Wied.” ma opracować specjalna finansowa komisja projekt do prawa, poczem tenże wniesiony zostanie do rady państwa.

Przemysł Stanów Zjednoczonych, w początku b. w. przemysł bawelniany zaczął się w tym kraju bardzo wcześnie, jednakże ilość fabryk była bardzo małą i stan ich pod względem powodzenia był nieszczygólny dzięki konkurencji wyrobów angielskich. Dopiero słynny akt z 1808 r., uniemożliwający konkurencję zagraniczną, wpłynął na podniesienie się przemysłu bawelnianego w kraju. Ten sam skutek wywarły inne akty tego samego rodzaju oraz wojna z Anglią 1812—1815 r. Nie długo jednak trwał tak pomyślny stan, gdyż z zawarciem w 1815 r. pokoju, konkurencja angielska znowu zagroziła fabrykom krajowym, skutkiem czego, bardzo ich wiele upadło. W 1816 r. nałożono na przeciąg trzech lat cło w wysokości 25% wartości towaru, lecz po upływie tego czasu cła owego nie tylko nie zniesiono, a przeciwnie w 1824 i 1828 r. jeszcze podwyższono. To też mimo ciężkiego przesilenia w 1818—19 r., stan przemysłu bawelnianego w 1820 był kwitujący. Szybkiego rozwoju tej gałęzi najlepiej dowodzi ilość wrzecion w różnych latach, i tak w 1805 r. było ich 4,500, w 1807 r. — 8,000, w 1809 r. — 31,000, w 1810 r. — 87,000, w 1815 r. — 130,000, w 1820 r. — 220,000, w 1821 z. — 230,000 w 1825 r. — 800,000.

O bieleniu tkanin. Od czasu, jak przednie i tkanie włókien roślinnych i zwierzęcych wyszło poza obręb skromnego rzemiosła domowego, by stać się jedną z najpotężniejszych dźwigni wielkiego przemysłu, — wśród publiczności częściej są skargi na niestrawność tkanin, pochodzących jakoby z zastosowania nowych, sztucznych sposobów bielenia bądź samych nici i przędzy, bądź ostatecznego produktu w postaci tkanin. Jeżeli trudno zaprzeczyć wprost samemu faktowi, przyczyny jego jednak nie w metodach bielenia szukać należy. Bo jakkolwiek nieumiejętne zastosowanie tych środków, jakimi obecnie przy bieleniu się posługujemy, prowadzi do zupełnego zniszczenia włókien, technika jednak w obecnym stanie swego rozwoju nader ściśle określa granice i warunki, w jakich wykonanie odnośnych procesów winno się odbywać, a wykonanie samo trudności nadzwyczajnych nie przedstawia.

Przy przerabianiu i otrzymywaniu włókien zanieczyszczają się one i brudzą i pierwotnie białe, nabierają barwy szarobruniej, której usunięcie ma na celu proces bielenia. Rzadko jednak proces ten wykonują się z surowym materiałem; najczęściej bieli się gotowe już nici, przędzy lub wrzecion same tkaniny. Nie ażeby jednak od ciwiloowego stanu, w jakim materiały dana się znajdują, sposoby bielenia są zawsze te same. Wszystkie zaś polegają na jednej zasadzie: substancje barwiące zostają utlenione, a następnie wydalone, przy pomocy środków działających obojętnie, a co najmniej nieszkodliwie, na same włókna. W XVIII wieku, a bodaj czy nie jeszcze dawniej, znane już były sposoby naturalnego albo t. zw. łakowego bielenia, które polegało na rostkadaniu podczas pogodnych, słonecznych dni tkanin na łąkach i czystym skrapianiu ich wodą. Najnowsze badania s'laniają do przypuszczenia, że czynnikami bezpośrednio na niepożądane i barwiące przymieszki działające, jest w tym razie ozon, w części znajdujący się w atmosferze, w części powstający przy rostkadzie wody podczas działania na nią promieni słonecznych. Proces takiego bielenia trwał bardzo długo, niekiedy całe miesiące, a przy większej ilości mającego się bielić materiału, wymagał niezmiernie dużych powierzchni łąk, co naturalnie i wiele sa sobą niewygodnego pościągło. Z drugiej jednak strony, czynniki atmosferyczne nie działały niszcząco na tkaninę, której trwałość do takiego stopnia cenności bywała, że dotychczas jeszcze niektóre, co prawda, bardzo nienicze, przedalnie i tkalnie, metody te zastosowują, jakkolwiek ze stanowiska ekonomicznego postępowanie takie bynajmniej nie może być usprawiedliwionem.

Sposób rzucenie Bertholleta, zrobione w roku 1785 przy badaniu wody chlorowej i d' tyczące odbarwiającego działania tej ostatniej na włókna roślinne, było pierwszym bodźcem do zastosowania związków chlorowych w praktyce. Leżę dopiero w początkach naszego stulecia, dzięki odkryciu chloru wapnia przez Tennanta w Glasgowie, bielenie chlorowe zyskało pewną podstawę. Chlorok wapnia, w wielkiej niezmiernej ilości do bielenia włókien roślinnych używany, jest mieszaniną podchloronu wapnia i chloru wapnia i pod wpływem kwasów, choćby najmniejszych, w skutek całego szeregu reakcji, uod którym bliżej zastanawiać się nie możemy, wydziela chlor i wodę. W kombinacji chloru z wodą posiadamy środek nader energicznie utleniający, gdyż w warunkach, w których wrywa się chloru się odbywa, może on się łączyć z wodorem wody (dając chlorowodór), oswobodzając tymczasem tlen. Ten ostatni właściwie uważać powinniśmy za bezpośredni czynnik chemiczny, bieleny materię w skutek utleniania, spalania zawartych w niej obcych ciał organicznych. Sam drzewnik (celluloza), stanowiący właściwą materię roślinną, w warunkach tych wpływu tlenu nie ulega. Tylko w razie zbyt silnego stężenia chloru wapnia, energicznie wywołującej się chlor może szkodliwie na włókna wpływać i powodować ich niestrawność.

Na tych zasadach prowadzenie polega sposobu, jakim obecnie bieli len i bawełnę. Znaczący tylko jeszcze należy, że przed właściwym bieleniem, materiały zostają uwolnione od substancji dających się wydzielić przy pomocy gnienici, biela, wyściakania i prania, bądź w wodzie, bądź w roztworach soli takich, jak węglan soda lub w mleku wapiennym. Gotowanie w sodzie ma na celu uprzednie wydzielenie tłuszczów, w stosunkowo dużych ilościach w włókna zawartych.

Chlorek wapnia, nie niszczy włókien roślinnych, jest natomiast bardzo szkodliwy dla włókien zwierzęcych. Przy bieleniu też tych ostatnich używa się obecnie prawie bez wyjątku dwutlenku siarki. Odpowiednie materiały wełniane lub edwabne, skropione wodą, rozleżają się w ujęciach na ten cel zbudowanych izbiach, w których spala się siarka, a ten sposób bezpośredniego działania gazu okazał się dotychczas najskuteczniejszym. I tu, jak i w powyższych metodach z chlorkiem wapnia, właściwe bielenie poprzedzone jest przez kilka przygotowawczych procesów (odtłuszczenie jedwabia, odpacanie lub odtłuszczenie wełny).

Liczne zastosowania elektryczności w przemyśle, czy to jako źródła siły poruszającej, czy jako czynnika bezpośrednio działającego przez swe wpływy fizyczne i chemiczne, nie omiły zajmującej nas tu sprawy bielenia tkanin; a odpowiedni proces t. zw. elektrochemicznego bielenia, którego wybitną jest E. Hermite, zdaje się, że w przyszłości zajmie wydatne wśród innych stanowisko. Polega on na zjawiskach, odbywających się podczas rozkładu soli przez prąd elektryczny. Solą przez Hermitea używaną, jest chlorek magnezu w roztworze wodnym.

(„Wszczęświat“).
(Dokończenie nastąpi).

Kronika Łódzka.

(-) Władza lekarska powiatu łódzkiego, po porozumieniu się z władzą wyższą i zgodnie z jej poleceniem, w tym jeszcze tygodniu rozsyła okólnik do miejscowego duchowieństwa, zalecający wykladać ludowi w świątyniach oplakane skutki niedbalstwa rodziców, którzy, wbrew przepisom policyjno-lekarskim, niechętnie poddają się szczepieniu ospy ochronnej, co niewątpliwie ujemnie oddziaływa na stan sanitarny miasta i okolicy.

(-) Posiedzenia komisji gubernialnej dla spraw włościańskich w powiecie łódzkim, będą miały miejsce w dniach: 9 i 10 lutego, 27 i 28 kwietnia, 22 i 23 czerwca, 24 i 25 sierpnia, 26 i 27 października r. b.

(-) Pierwszy odczyt p. Leopolda Janikowskiego na temat „z podróży po Afryce” sprowadził około 300 osób do sali koncertowej przy ulicy Dzielnej. Prelegent w krótkich słowach wspominał o trudnościach wyprawy, podjętej w r. 1882, poczem przeszedł do opisu samej podróży i wrażeń odniesionych w drodze od Teneryfy do Liberyi i Assini, przy których zatrzymał się dłużej, kreśląc historyje i bogactwa tych brzoźdów afrykańskich. W dalszym ciągu odczytu, prelegent zapoznał słuchaczy z wyspą Fernando Poo, kreśląc barwne obrazy z życia mało znanego plemienia bubisów. Wogóle odczyt p. Janikowskiego odznaczał się mnóstwem zajmujących szczegółów o przygodach z mieszkańcami Afryki i przyjeżdżającymi do tamtejszych. Zwyczące, ubiory, wymiar sprawidliwości, siła zbrojna, flora i fauna opisywane były drobiazgowo, a zwroty humorystyczne nadawały odczytowi cechę lekką i wdzięczną, przy całej jego wartości naukowej. Publiczność wynagrodziła prelegenta życzliwymi oklaskami.

(-) Z teatru. Wznowiona na benefis p. Felińskiego komedia „Wicek i Wacek” sprowadziła we wtorek liczną publiczność do teatru Victoria. Nie wszystkie role miały szczęśliwych przedstawicieli, ale granę wogóle bardzo starannie. Wicek (pan Knapczyński) nie trafił odrazu na ton właściwy, ale z biegiem akcji wyrównywał rolę, a w akcie ostatnim był zupełnie do brym; Wackowi (p. Czartoryski) w niektórych scenach pamięć nie dopisywała. Bądź co bądź, obie te role główne grane były dobrze i starannie, obu też artystów wynagrodziła publiczność oklaskami, — niemiłosiernie benefisanta za wyborną grę w roli Klepackiego. Z innych artystów, należyćcie pojęli i dobrze wykonali swe role pp. Majdrowiczowa (Helena), Jezierska (Jadwiga) i Królikowski (Zymalski).

We środę powtórzone operetkę „Naszyjnik z pereł” przy szczerze zapełnionej sali.

Antrakty były o wiele krótsze, to też przedstawienie to skończyło się prawie o godzinę wcześniej, aniżeli pierwsze. Operetka poszła bardzo gładko.

Czwartkowe przedstawienie „Narcyza z Rameau” Brachvogla było dla nas miłą niespodzianką. Otwarcie mówiąc, nie spodziewaliśmy się tak smiennego przedstawienia, tak przyzwoitej całości. Z tego też powodu pomijamy usterki, gdyż całość przedstawienia świadczyła dobrze o pracy artystów. W roli tytułowej wystąpił po raz drugi p. Oskar Eisenbeth, a występ ten utwierdził nas w przekonaniu, że p. Eisenbeth jest artystą rutynowanym, inteligentnym, w sferze dramatu obraca się z właściwą znajomością techniki scenicznej i nie chybia wrażeń, zamierzonych przez autora. Gra twarzy pozostawia nieco do życzenia. Tak np. w ostatnim akcie, pomiędzy wybuchem radości z powodu odnalezienia żony a oburzeniem, iż jest nią osławiona Pompadour, przejście było rażącym, gdyż twarz artysty, w krótkiej chwili starcia pomiędzy Pompadour a Choiseul'em, nie mówiła o walce wewnętrznej w duszy Narcyza. Z roli Choiseul'a wywiązał się p. Puchalski bardzo dobrze; w ruchach był umiarkowany, mówił z należytem zrozumieniem i w każdej sytuacji zachował godność właściwą, — tylko czolo i brwi pracowały zawiele. Mile bardzo wrażenie sprawiała pani Majdrowiczowa w roli aktorki Quinault; to samo powiedzieć możemy o pani Królikowskiej w roli nieszczygłiwiej Maryi Leszczyńskiej, żony Ludwika XV. Mniej zadowolniona nas pani Jezierska w roli Pompadour, zwłaszcza w ostatniej scenie, — wogóle jednak wywiązała się poprawnie z trudnej roli. Encyklopedyści sprawiali się przyzwoicie, słowem, całość przedstawienia — jak na deski sceny prowincjonalnej — zasługiwała na szczerę pochwałę. Widzów zebrało się niewiele; sądzimy, iż trzeci występ p. Eisenbetha w dramacie Szyllera „Intryga i miłość” sprowadzi ich więcej do teatru.

(-) Targi łódzkie. Na stacyi towarowej sprzedano wczoraj 100 korcy pszenicy po 7 rs. 65 rs.; żyta 400 korcy po 5 rs. 20 kop. i 110 korcy po 5 rs. 5 kop.; żyto podchodziło z Jelca. Owsa sprzedano 575 korcy po 2 rs. 80 kop. korzec.

Na Nowym Rynku popyt był wogóle słaby, tylko na pszenicę był lepszy, ale dowozów nie było prawie żadnych. Najślabszy popyt jest na żyto. Sprzedano żyta 350 korcy po 5 rs. 10 kop. do 5 rs. 25 kop. korzec; owsa 120 korcy po 2 rs. 70 kop. do 3 rs.; jęczmienia 350 korcy po 3 rs. 90 kop. do 4 rs. 10 kop. korzec. Wogóle sprzedano zboża na targach wczorajszych 2,005 korcy.

Grochu polnego niewarto dostawiać, jest go bowiem na składach w Łodzi około 250 korcy nie sprzedanych, — stąd placę ceny niskie, zaledwie po 5 rs. 70 kop. za korzec. Natomiast wielki popyt panuje na groch Victoria, za który placę dobre ceny po 7 do 8 rs. za pud.

(-) Regulowanie zegarków. Do Łodzi przyjeżdża codziennie bardzo wiele osób z Warszawy, które dziwią się, że ich zegarki regulowane dokładnie przed wyjazdem nie wskazują tu należytego czasu. Rzecz to jest jednak bardzo prosta, gra tu bowiem rolę różnica w długości geograficznej obu tych miejscowości, albowiem gdy Warszawa leży na południku 38°41'25" od Ferro, Łódź za to pod 37°9'40" od tegoż samego południka na wschód. Różnica ta wyrażona w czasie wynosi 6 minut 7 sekund, a zatem gdy w Warszawie jest dwunasta w południe, to w Łodzi brakuje jeszcze do tej godziny wskazanej wyżej ilości minut.

(-) Kancelarya p. policmajstra z początkiem przyszłego kwartału przeniesioną zostanie na ulicę Spacerową do domu niedługo p. Wergaua.

(-) Stara lipa, przeszło 100-letnia, rosla na terytorium dworskiem we wsi Radogoszcz. Plac był potrzebny na inne cele, więc lipa zawadzała. Na pochwałę właściciela wsi p. Heintel'a powiedzieć należy, że do usunięcia tej starej lipy nie użył siekiery, ale kazał drzewo w całości przeprowadzić o paręset kroków dalej. W tych dniach właśnie dokonano owej szczególnej przeprowadzki; pracowało tu 40 ludzi przez kilka dni, a koszt wyniósł około 500 rubli. Robotą kierował botanik p. Berger, tak umiejętnie, że ani jednego konara nie nadwierzono.

(-) Co było w puszkach? We czwartek delegowani towarzystwa dobroczynności wypróżnili puszki pomieszczone w rozmaitych lokalach w II cyrkule towarzystwa. Znalezione w puszkach: u p. Orzechowskiego 61 i pół kop., w towarzystwie kredytowym 1 rs. 71 kop., w towarzystwie „II Männergesang-Verein“ 2 rs. 6 k., w hotelu Mantuffella 7 rs. 74 k., w restauracji Rajskego 3 rs. 65 k., w redakcyi „Dziennika Łódzkiego“ 4 rs. 11 i pół kop., u sędziego pokoju p. Semikowa 17 rs. 4 i pół kop., u sędziego p. Otmarsteina 5 kop., w restauracji Linkego 2 rs. 15 k., w księgarni Fischera 3 rs. 93 k., w cukierni Wüsthau-

wego 0, u sędziego pokoju p. Wiedeńskiego 51 rs. 10 i pół kop., u reagenta Daniłowicza 10 k., w restauracyi Kretschmera 83 i pół kop., u sędziego pokoju Tumskiego 70 rs. 65 k., w cukierni Raymonda 10 rubli 9 i pół kop., u reagenta p. Placęckiego 2 rs. 55 k., u p. Rassulskiego 1 rs. 15 i pół kop., u rzeźnika p. Federa 48 rs. 37 i pół kop., u optyka p. Dierynga 5 rs. 50 k., w urzędzie akcyzowym 22 rs. 66 i pół kop. Dochód ogólny z puszek tych przyniósł 257 rs. 13 kop.

(-) Pięciu rzemieślników napadło we wtorek wieczorem piekarza na ulicy Wiedzkiej, chcąc mu zarobować chleb z wozu. Broniąc swego mienia, został poranny nożami tak niebezpiecznie, iż lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu.

(-) Dziś w teatrze Victoria dane będą „Dzieciaki” komedia w 1-m akcie L. Świderskiego i „Złoty cieiel” komedia w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego. Po odegraniu komedyyek nastąpi przedstawienie towarzystwa komików charakterystycznych pod dyktando N. Szwarca.

Personel operetkowy towarzystwa p. Puchalskiego wyjechał do Piotrkowa w celu dania tam trzech przedstawień gościnnych.

KRONIKA 3801i andos KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Warszawa. Zebranie ogólne kasy pomocy adwokatów przysięgłych. — Uczestnicy, rok dopiero istniejącej kasy pomocy adwokatów przysięgłych, zgromadzili się w niedzielę w sali Igo departamentu cywilnego izby sądowej na ogólne zebranie. Na przewodniczącego posiedzeniu wybrano mecenasa, Wincentego Majewskiego, który zaprosił na asesorów adwokatów: Zygmunta Krysińskiego, Wierchilejskiego, Anca, Suligowskiego i Adama Majewskiego, zaś na trzymającego pióro adwokata, Stanisława Rotwanda. Według odczytanego następnie za rok ubiegły sprawozdania kapitał zasobowy kasy wynosił rs. 10,000, kapitał obrotowy zaś rs. 5,000, z których udzielono zapomogi w ilości rs. 1,448 kop. 40 i pożyczki w sumie rs. 1,470; ponieważ na wydatki gospodarcze użyto rs. 1,092, przeto rewanentu z kapitału obrotowego pozostało gotowizną rs. 927 kop. 52. Sprawozdanie komisji rewizyjnej, która znalazła w porządku księgi i rachunki zarządu, poprzędziło wnioski teje komisji, aby ogólne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie zarządu i takowy pokwitowało, co też nastąpiło. Na wniosek zarządu zgromadzenie upoważniło go do zwalniania od opłaty składek uczestników, pobierających bezzwrotne zapomogi, a to na czas pobierania wsparcia; prócz tego udzielone zostało zarządowi prawo umarzania lub odraczania poboru opłat od uczestników — dla ważnych przyczyn na czas najwyżej półroczny z możliwością prolongowania takowego odroczenia. Długotrwałe i żywe debaty nad sposobem bliższego określenia zakresu czynności oddzielnych członków zarządu, tudzież sposobu prowadzenia interesów kasy, nie doprowadziły do powzięcia określonego postanowienia. Ostatecznie zdecydowano przedmiot ten podać pod rozpoznanie przyszłego ogólnego zgromadzenia. Na miejsce ustępujących, w myśl ustawy kasy, dwóch członków zarządu, adwokatów: Prejsa i Bardzkiego, — wybrano przez głosowanie adwokatów: Leona Grabowskiego i Marczewskiego. Skład komisji rewizyjnej pozostał w skutku nowych wyborów taki sam, jak dotychczas. — Przypominamy przy tej sposobności, że Łódzcy członkowie kasy adwokackiej mogą składać swe wnioski na ręce członka-korespondenta, p. Chomętowskiego. — Z prasy. Na konkurs felietonowy redakcyi „Switu” otrzymała 12 rekopisów. Nagrodę przyznano felietonowi nadesłanemu pod godłem „Qui sicut”, którego autorem jak się okazało, jest p. Maryan Gwałewicz (Quis). Na uwagę także zasłużył odcinek z godłem „Piątek”, który umieszczony będzie w następnym numerze, oraz inny z godłem „Blanka.” — W Krynicach oddany zostanie już w roku bieżącym na użytek publiczności wybudowany nowy dom zdrojowy; zarazem rozpoczęta będzie od lat kilkunastu wyczekiwania i pożądana budowa kościoła katolickiego. Wieloletnim i niestrudzoym zabiegom i staraniom księżnej Jadwigi Sapieżyny powiodło się zebrać na ten cel fundusz około 20,000 zfr. wynoszący, a komitet budowy, któremu w zastępstwie księżnej Jadwigi przewodniczy hr. Męciński i radca Zborowski, zaprosił pana architekta Zawiejskiego (Ferntucha) z Krakowa do wypracowania projektu. P. Zawiejski, jako jeden z najzdolniejszych w swoim zawodzie specjalistów, wywiązał się ze swego zadania znakomicie; budowę kościoła krynickiego zaprojektował w stylu renesansowym, koszty obliczone zostały w projekcie na 300,000 zfr. Dyrektor dóbr państwowych, p. Józef Głanz, w towarzystwie pana Zawiejskiego zajął się już dokładnym oznaczeniem miejsca pod budowę kościoła.

1) (Do tego wniosku prowadzą badania A. Müllera Ueber die Einwirkung des Lichtes auf Wasser. Zürich 1874).

2) Szczegóły o tym procesie czerpane z czasopisma francuskiego La Nature.

Petersburg.

Nieufość. „Moskowskija Wiedomosti” ciągle jeszcze bardzo nieżyczliwie i z wielką nieufnością odzwiają się o polityce niemieckiej: Tak np. piszą: „W „Kreuz-Ztg.” zamieszczono artykuł niepozabawny interesu. Napis jego następujący: „Ein Krieg zwischen Russland und den Balkanstaaten.” Artykuł rzedony nabrał specjalnego znaczenia po dyskusjach w parlamencie niemieckim i politycznych rewelacjach kanciera. Nie naprosto przywódcą opozycji p. Windthorst zauważył, że w urzędowej prasie niemieckiej zjawia się ktoś, co przyswoił sobie doskonale styl i manierę kanciera. Czy to ten „ktos” jest autorem powyższego artykułu, czy też jeden z członków sztabu generalnego — trudno wiedzieć; wystarcza zaś, że treść jego odpowiada całkowicie kombinacyom politycznym i celom księcia Bismarcka. O cóż w nim chodzi? Nie będziemy rozstrząsać pytania — pisze owa gazeta pruska — czy rosyjanie zajmą Bułgarię i czy państwa bałkańskie zdecydowały się na wystąpienie przeciw Rosji; możliwość i prawdopodobieństwo tych czynów pozostawiamy na uboczu, ale zajmijmy się tem, jaką siłę zbrojną mogą wystawić Bułgaria, Serbia z Rumunią, następnie Austro-Węgry, a w końcu w linii trzeciej Turcyja. Widzicie więc — piszą „Mosk. Wied.” — że to istny program angielski. To bardzo ciekawe. Podług obliczeń strategika berlińskiego, Bułgaria, Serbia i Rumunia mogą po zużyciu wszystkich zasobów wystawić około 400,000 żołnierza, w tej liczbie 170,000 rumunów. Jeśli do tej sily przyłączą Austro-Węgry swoje 700,000, to nie ma wątpliwości, że ten milion żołnierza może okazać silny opór Rosji w sprawie wtargnięcia na półwysp bałkański, jeśli zaś połączy się z nimi Turcyja, to Rosya będzie powstrzymana. Strategik berliński naliczył dużo, ale mało wierzy w swę cyfry, gdyż zaznacza dalej, że same cyfry nie decydują jeszcze w sprawach tego rodzaju, ale, że nie brak i innych względów. Podług obrachunku berlińskiego, Rosya w ciągu kilku dni od daty zarządzenia mobilizacji, może wystawić nie więcej nad pięć korpusów, po kilku dniach znowu pięć i tylko stopniowo niewielkimi partjami może posuwać do swych sił przodowych niezliczone masy wojsk i rezerw. Więcej niy nie przewiozą koleje żelazne rosyjskie. To ma być pierwsza trudność dla Rosyi. Na tem wszakże nie koniec. Po przejściu granic zaczyna się nowa trudność, ponieważ sieć rosyjskich dróg żelaznych bardzo słabo jest połączona z liniami zagranicznymi. Na spotkanie 300,000 żołnierzy rosyjskich, może wystąpić dzięki prawidłowemu rozwojowi dróg żelaznych austriackich i rumuńskich, także sama armia, która nadto będzie w ciągłym zetknięciu z siłami pozostającymi za nią. Każdy krok naprzód będzie oddalał rosyjan od swych źródeł, dowóz prowiantu i amunicji będzie się z każdym dniem stawał trudniejszym, obrona natomiast będzie zyskiwała, gdyż przestrzeń dzieląca je od rezerw i magazynów, coraz się będzie zmniejszała. Tak więc wojna zaczepna będzie dla Rosyi nader trudna. To jedna premisa, a teraz odwrotna strona. Na takiej samej trudności i kłopoty natrafi armia koalicyjna w razie przekroczenia granic Rosyi. Gdzież może być podyktowany pokój? Gdzież jest ten punkt, w który należy uderzyć, żeby rozbić opór Rosyi? Niekompletna sieć dróg żelaznych rosyjskich, ogromne przestrzenie, słabe zaludnienie i duże zasoby wojenne, oto, co decyduje stanowczo o tem, iż powodzenie w działaniu zaczepnem przeciwko Rosyi zależnem jest od wyjątkowego szczęścia. Niech tylko Porta przyłączy się do koalicyi lub też pozostanie neutralną, to szanse Rosyi znacznie maleją, ale z drugiej strony oczywistam jest, że wszystkie powyższe kombinacje w proci obróć skoró Porta razem z Rosyją wystąpi przeciwko koalicyi. Czyż można jednak wierzyć w sojusz turecko-rosyjski? — pyta „Kreuz-Ztg.” i oto jak odpowiada: Porta ma do wyboru pomiędzy niedźwiedziem rosyjskim a lwem angielskim. Dopóki lew tylko ryczy a nie kąsa, dopóty Porta staje po stronie niebezpieczniejszego przeciwnika, daje jej to możność, pod ochroną pewnego rodzaju „entente cordiale”, uzbrajać się i nie troszczyć o pytanie, przeciwko komu użyta będą w chwili ostatniej te przygotowane siły zbrojne? Jakież jest znaczenie całej tej bajki? Oto udziela się Anglii rady, żeby grzecznie poprosiła lub zmusiła Portę do postawienia się bodaj tylko jednym bokiem po stronie koalicyi: wówczas niepomyślna sytuacja Rosyi stanie się oczywistą, a jej polityka bardziej gotową do ustępstw. Do Rosyi zaś zwracają się z groźbą i radą: żeby nie ufała „chytrej” Turcyi. Zeby zaś austro-bałkańska koalicyja, istniejąca dotąd tylko w wyobraźni berlińskich i wiedeńskich kancelarzy dyplomatycznych, bodaj w części przetrwała w rzeczywistości, podsuwa się komu należy myśl o konieczności koalicyi, w ra-

zie gdyby chodziło o obronę. Dlatego to niby jedyna racjonalna polityka Rosyi powinna polegać na przyjaźni z jej sąsiadem z zachodu. Trzeba niby uleść Niemcom, które w razie danym mogą, jeśli zechcą, przeszkodzić koalicyi bałkańskiej. Atut jest w ręku Rosyi. Trzeba go zrzętnie wyciągnąć albo też zagadać Rosyę, żeby o nim zapomniała. Oto, o co właściwie troszczy się „Kreuz-Ztg.” Rosya jest silną. Wedrzeć się na jej terytorium nie zdoła żadna armia koalicyjna, grozi jej bowiem zagłada. Pojmują to teraz w Berlinie. Ale też i obrony koalicyi przeprowadzić nie zdoła. Pochód armii rosyjskiej w razie, gdyby posunęła się za daleko na półwyspie, stałby się istotnie trudnym, ale też w artykule rozmyslało przemilczało okoliczności, że główny członek koalicyi, Austryja, nietylko nie może przejść za Dunaj, ale i nie może odkryć swych prowincyj przed Rosyją. Armia austriacka musiałaby odrazu postawić wszystko na jedną kartę i wywołać bitwę, której rezultat wątpliwy, a przegrana — również zgubna dla Austro-Węgry jak w roku 1866-m. Niemcy nigdy nie zdecydują się na to, żeby pozwoliły Wiedniowi na postawienie ostatniego kroku na drodze do wojny z Rosyją. Przy pierwszym poważnym kroku księcia Bismarck, głosem prokuratora, nakazuje Wiedniowi zadośćuczynienie niesłusznym żądaniom Rosyi i przypomni raz jeszcze, że niepodobna przeciw przedsiębrać na półwyspie bałkańskim wszystko, o czem śni się w Wiedniu. Prasa niemiecka balamuci jedynie, chcą przekonac Rosyę o konieczności ustępstw przed groźbą koalicyi... W Berlinie powiadają, że Rosya jest niedźwiedziem, ale czy nie zawiele dowcipu straszyc niedźwiedzia manekinem, dobrym może tylko dla wróbla półwyspu bałkańskiego, razem z ich austro-węgierską matką? W Berlinie są niezmiernie wrażliwi na wszystko, co piszą „Moskowskija Wiedomosti,” zwłaszcza o Prusiech. — Odnalezienie grobów we Wawelu. W sobotę d. 22 stycznia dokonano pod katedrą wawelską odkrycia, mającego wielką doniosłość w archeologii polskiej. Odnaleziono bowiem trumny, kryjące zwłoki królowej Jadwigi i opiekuna jej biskupa Oleśnickiego. Świadek naoczny odkrycia tych grobów ks. Polkowski opisuje rzecz w sposób następujący: Komitet restauracji katedry na Wawelu pod przewodnictwem ks. biskupa powierzył w dniu 17 lipca r. z. prof. Odrzywolskiemu, budowniczemu i architektowi, zdjecie planów katedry na Wawelu, których dotąd nie było. P. Odrzywolski od sierpnia r. z. do tej pory prowadził roboty przedwstępne, nietylko dla skonstatowania co jest, ale co było i jak było przedtem. Po zbadaniu strony zewnętrznej i wewnętrznej katedry pod względem architektonicznym w terażniejszości i przeszłości, uznał za potrzebne zbadać podziemia w prezbiteryum i w skarbcu katedralnym. W ostatnim odkryto tylko teren budowlany i ślady dawnych fundamentów, na których jednakże nie stanęła żadna ściana. Pan O. miał jeszcze do zbadania prezbiteryum. Wyjął kazał w środku tegoż kilka tafli posadzki marmurowej i polecił kopać w głąb. Gdy w głębokości dwóch metrów znajdowano tylko rumowisko, skonstatował, że to jest dawny teren budowlany, pod którym żadne już groby i budowle znajdować się nie mogą. Następnie za wskazówką ks. Polkowskiego, opartą na wyraźnym opisie Długosza, że kardynał Zbigniew Oleśnicki pochowany jest w katedrze na Wawelu in choro ecclesiae majoris, a więc w prezbiteryum, kazał zdjąć posadzkę nieco dalej. Tam na łokcie od poziomu ukazało się sklepienie, które po wyjęciu cegły, przez oświetlenie wewnątrz stoczkiem przedstawiło oczom grób, z ciosu wymurowany, a w nim na sztabach żelaznych spoczywała trumna. Badania zewnątrz trumny do żadnego nie doprowadziły rezultatu. Uchwalono tedy, aby zajrzeć do wnętrza, czy tam nie znajdzie się ślad jaki i wskazówka. Uchyłono wieko trumny; ciało całe było przykryte zgrzebnym płóciennym całunem, który za dotknięciem w proch się rozsyppał. Na piersi, gdzie ręce bywają złożone, znajdował się sygnet karniolowy, na głowie i na twarzy siatka; innych znaków żadnych, tabliczki z napisem zgoła, a na sygnecie ani liter, ani znaków, ani herbów nie było. Zamknięto więc grób i zapieczętowano. — W badaniach posuwając się wyżej, p. Odrzywolski wyjął kazał kilka tafli posadzki przed wielkim ołtarzem od strony Ewangielii. Bezpośrednio pod posadzką znaleziono wielką jednostajną płytę kamienną z wapienia, podpartą ścianą kamienną ciosową. Płyta od spodu była zgrabana i podcięta, a ściana widocznie naruszana. Przez otwór między ciosami, po oświetleniu wewnątrz ukazała się prosta, zwyczajna trumna, z desek zbita, z uchyłonym wiekiem. Trumna ta była pod ścianą za grobem Władysława Łokietka i w nogach jakoby grobu królowej Jadwigi. Na razie trudno się było domyśleć, czyja to była trumna.

Odkrycie miało miejsce dnia 21 stycznia. Grób ten również zapieczętowano. W dniu 22 stycznia rano przybyli: Matejko, profesorowie: Łuszczkiewicz i Sokolowski i hrabia Konstanty Przezdziecki. Uchwalono zejść do grobu, szukać napisu lub śladu jakiego, któryby wskazał, czyje zwłoki kryje trumna otwarta, — a która — z tak widocznych wskazówek — już kiedyś rewidowana była. Następnie, gdy ze znalezionego berła i jabłka, obu insygnii drewnianych pozłanych przekonano się, że to trumna i zwłoki królowej Jadwigi, profesor Odrzywolski zawiadomił o tem odkryciu księdza biskupa. Matejko odrzysował głowę królowej, złamane berło, jabłko królewskie, (świat), kawalek materji; a profesor, dr Kopernicki, naukowo rozmiarzył wszystkie części czaszki. W przytomności potem ks. biskupa wszystko, co z trumny wyjęto, złożono znowu w to samo miejsce; ksiądz biskup modlitwy odmówił żałobne, — protokół cały spisano, podpisali go wszyscy obecni, a do trumny we flaszkach pergaminową złożono kartkę na której zapisano treściwie — akt oglądania trumny i zwłok królowej Jadwigi. Otwór do grobu, jak poprzednio był, założono ciosami, zamurowano, zasypano rumowiskiem i przykryto taflami posadzki. Potem zajęto się drugim grobem. Z trumny tego grobu wyniesiona czaszka — pokazała dowodnie, że owa mniemana na pierwsze wejście siatka była to infuła biskupa pogrzebowa, zsunięta na twarz, w stylu i kroju infuły XV wieku, z cienkiej cielistej uszyta materji jedwabnej. Czaszka, zbadana naukowo przez dr. Kopernickiego, została zdeterminowana, że jest męska, i to mężczyzny w wieku lat przeszło 60. Materja jedwabna cienkie wskazywały stroje biskupie kardynalskie: tunicele, dalmatykę, ornat. Komunikując wszystko razem, jako to: notatkę najwyraźniejszą Długosza, — grób wspaniały z ciosowego kamienia, — miejsce najszczęśliwsze w prezbiteryum, — stroje biskupie, infułę i krójej, — sygnet karniolowy — czaszkę z włosami, na której widoczna tonsura biskupia, wreszcie trumnę samą, jakiej używano w XV wieku *more Romano*, — doszło się do przekonania, że spoczywają tu zwłoki biskupa Zbigniewa Oleśnickiego.

ROZMAITOŚCI.

Smutna katastrofa miała miejsce w Londynie. Podczas przedstawienia teatralnego w lokalu stowarzyszenia dramatycznego „Trelle” w dzielnicy Spitalfields, rozległ się nagły okrzyk: „gorę!” co spowodowało nieopisaną panikę. Wszystko rzuciło się ku drzwiom, gdzie rozpoczęła się rozpaczliwa walka. Nadmiar światła zgasło, co powiększyło jeszcze trwogę. W łoku 17-cie osób zostało zabitych w większej części kobiet. Przypuszczają ogólnie, iż był to uplanowaany z góry spisek.

TELEGRAMY.

Petersburg, 3 lutego. (Ag. p.) Najwyżej rozkazano aż do dalszego rozporządzenia wzbronić wywozu koni z Rosyi przez granice europejskie i zakaukaskie. Petersburg, 3 lutego. (Ag. p.) „Journal de St. Petersburg” zaprzecza wiadomości „Times’a” o przypisywanym przez tę gazetę Rosyi zamiarze zajęcia portu norweskiego Ofeton, oraz zagrożenia stamtąd Anglii. Petersburg, 3 lutego. (Ag. p.) Gazety tułtejsze donoszą o zamiarze otwarcia kilku nowych oddziałów banku państwa. Paryż, 3 lutego. (Ag. p.) Gazeta „France” twierdzi w artykule, jak się zdaje, natchnionym z góry, że w stosunkach mocarstw nie takiego nie zaszło, co by usprawiedliwiało panującą trwogę. Bruksella, 3 lutego. (Ag. p.) Minister finansów zamierza złożyć izbie panów projekt kredytu 50 mil. na cele wojenne. Sofja, 3 lutego. (Ag. p.) Narady w kwestyi bułgarskiej rozpoczyna się dopiero po przyjeździe Kalczewa do Stambułu; — spodziewany jest jutro. Londyn, 3 lutego. (Ag. p.) „Standard” twierdzi, że jeśli Rosya przed albo po starciu Niemiec z Francją ruszy na półwysp bałkański z celem opanowania Konstantynopola, to Anglia beczynną pozostać nie może i z tego powodu powinna uzbrajać się i nie szczędzić kosztów na odpowiednie do wypadków przygotowania. OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE. Berlin, 3 lutego. Panika na giełdzie była dziś zupełną. Pogłoska, jakoby rząd niemiecki zaciągnął pożyczkę 300 milio-

nów marek u jednego z tutejszych domów bankierskich i artykuł „Standard’a” o postawie Anglii, w razie wojny pomiędzy Niemcami i Francją, górowały w powodzi innych doniesień i pogłosek politycznych świadczących, że położenie jest niepewnem. Podaż na giełdzie przybrała znaczne wymiary, nabywców zabrakło zupełnie, nastąpił gwałtowny spadek kursów. Giełda była nadzwyczaj wzburzona, lecz zakupów dokonano mało. Ruble straciły przeszło 2 m. Te same czynniki, które wywołały popłoch na giełdzie papierów wartościowych, ożywiły giełdę zbożową i i — nastroiły ją bardzo korzystnie. Ceny pszenicy i żyta podniosły się przeciętnie o 3 marki.

Petersburg, 3 lutego. Wskle na Londyn 22 1/2, 11 poz. wach. 98, 111 poz. wach. 99 1/2, 6% renta złota 186 1/2, 5% listy zastawne kred. niemieck. 163, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 312, banku dyskontowego petersburskiego 750, warszawskiego —, petersburskiego banku międzynarodowego 458.

Berlin, 3 lutego. Bilety banku rosyjskiego 183.30, 2% listy zastawne 57.90, 4% listy likwidacyjne 53.80, 5% pożyczka wachodnia II em. 55.00, III em. 54.90, 4% pożyczka z 1880 r. 77.75, 5% listy zastawne rosyjskie 90.00, kuponu o/n. 822.30, 5% pożyczka promiowa z 1881 roku 136.00, Łakaz z 1866 r. 130.00, akcje banku handlowego 73.00, dykontowego 67.75, dr. żel. warsz. w. 261.00, akcje kredytowe austriackie 440.00, najmniejsza pożyczka rosyjska 90.00, 6% renta rosyjska 106.25, dyskonto 5%, prywatne 3 1/2%.

Londyn, 3 lutego. Konsola 100 1/2, Pożyczka rosyjska z 1878 r. 91 1/2.

Warszawa, 3 lutego. Targ na placu Witkowskiego. Pazenica sm. i ord. —, patra i dobra —, biała — 735, wyborowa 750-790, żyto wyborowe 475-510, średnie — 450, wadliwe —; jeżynki 214-240, rzepak 400-430, owies 260-315, gryka 400-420, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rap. zim. —, groch polny 500-570, okur. 900-1000, fasola 1000-1100, ziemniaki —, — za korzeń; kasza jaglana 95-110, 1/2 jeżmienna —, grysiana graba —, tęgka parowa pszenna 3/4 240-265, 2/4 220-235, I 195-215, II 165-185, III 130-150, żytnia p. t. owana Nr 1 i 2-gi 150-165; olej rzep. — 550, liniany — 600 za pud. Dowieziono pszenicy 600, żyta 200, jeżmienna —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 3 lutego. Okowita 78% z akcyzą p. k. 3%, Stosunek garnca do wiadra 100-307 1/2, Hurt. skład za wiadro kop. 808-814, za garn. 263-265, Szytki za wiadro kop. 820-824, za garnio kopiejek 267-268 (z dod. na wyschn. 2 1/2%).

Berlin, 3 lutego. Pszenica 153-173, na luty —, na wrz. paz. 170 1/2, żyto 128-122, na luty —, na cz. 1p 134 1/2.

Londyn, 2 lutego. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12 1/2, cukier barakowy 11 1/2, ospale. Centryfugalny Cuba 12 1/2.

Liverpool 2 lutego. Sprawozdanie początkowe. Przepuszczalny obrot 10,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 8,000 bel.

Liverpool 2 lutego. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Amerykańska stała. Suraty spokojnie. Middling amerykańska na ip. sier. 5 1/2, na paz. list. 5 1/2 p.

New-York, 2 lutego. Bawelna 9 1/2, w N. Orleanie 8 1/2.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Table with 3 columns: Giełda Warszawska, Z dnia 3, Z dnia 4. Rows include Za weksle krótkoterminowe, Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, and Za papiery państwowe.

Table with 3 columns: Giełda Berlińska, Banknoty rosyjskie zaraz, Wskle na Warszawę kr., Petersburg kr., Londyn kr., Wiedeń kr., Dyskonto prywatne.

Table with 3 columns: Giełda Londyńska, Wskle na Petersburg, Dyskonto 4%.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 3 lutego: W parafii katolickiej 1, a mianowicie: Tomasz Primsz z Krystyną Pypli. W parafii ewangelickiej — Starozakonnych — Zmarli w dniu 3 lutego: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 11; w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 7; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet 2, a mianowicie: Jan Krajewski, lat 18, Franciszek Fuzon, lat 30, Teodor H-ussid, lat 23. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 5; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Juliana Luniak, lat 45, Augusta Zutter, lat 62. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. Deris z Warszawy, Schlesinger z Wrocławia, Sternberg z Hutty Królewskiej

O G Ł O S Z E N I A.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją: Józefa Puchniewskiego. W sobotę, 5 lutego 1887 r.

DZIECIĄKI

Komedia w 1 akcie L. Świdarskiego. ZŁOTY CIELEC

Komedia w 1 akcie S. Dobrzańskiego. ZE WSPÓŁUDZIAŁEM

Słynnego, nie do naśladowania, europejskiego przedstawiciela rozmaitych typów, Komika i Mimika

NATANA SZWARCA

oraz słynnego w świecie KWINTETU

wokalno-komicznego, wykonywającego ulubione śpiewy, z oryginalnymi tańcami i w kostiumach podług narodowości. Z zupełnie nowym programem.

Ogłoszenie.

Mam honor oznajmić Szanownej Publiczności, iż na mocy decyzji wyższej władzy otworzyłem tu w mieście Łodzi na Nowym Rynku w domu W-go Bajbusa pod Nr. 3, z frontu na I piętrze

kantor prośb i tłumaczeń

w którym wszelkiego rodzaju prośby i skargi do władz sądowych, administracyjnych i policyjnych pisują się po cenie kopiejek 25.

B. Szwajcer, obr. sąd. 123-3-1

Jedną z największych fabryk garbarskich, poszukuje na miasto Łódź

ODBIORCĘ

jej wyrobów na sprzedaż. Pierwszeństwo mają tacy, którzy w tej branży są obeznani. Gwarancja hipoteczna jest wymagana.

Biższych objaśnień zasięgnąć można w sobotę i niedzielę w hotelu Manteuffla lub też listownie, „Wilhelm Karsch Radom“ 118-2-1

Zgubiono nachkartę

wydaną przez tutejszy magistrat na imię Julianny Jäger. 121-1-1

Łódzka sala Koncertowa.

W sobotę, dnia 5 lutego 1887 roku

druga wielka maskarada

ORKIESTRA 37 pułku.

Wstęp dla mężczyzn jak i dla dam rs. 1. Początek o godzinie 8. 120-1-1

Объявление.

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей I Петроковскаго Округа Игнатій Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1437, объявляетъ, что 3 (15) Февраля сего 1887 г. съ 10 час. утра въ гор. Лодзи въ домѣ Николая Штарка подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Адольфу Вернеру, заключающееся въ коровахъ и лошадяхъ и оцененное 130 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Мордки Вольфа Шеенера. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Января 19 дня 1887 г. Судеб. Приставъ СУШИНСКІЙ. 118-1-1

BONA polka

posiadająca nauki klasyczne i mówiąca średnio po niemiecku, poszukuje miejsca. Oferty uprasza składać w redakcyi niniejszego pisma pod lit. B. A. 117-1-1

Poszukuje miejsca gospodynii lub zarządzającej domem na wsi albo w mieście osoba w średnim wieku. Listy uprasza przysyłać pod adresem: nauczyciel Kociński w Molnie pod Ozorkowem. 111-1-1

Obrońca Sądowy.

B. st. prawa Warsz. Uniwersytetu Wojciech Potrzebowski, adwokat, otworzył kancelaryę. Konstantynowska N. 327, dom Kamińskiego, oficyna. 52-10-6

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275. w ŁODZI Nr. 275. ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski

Przyjmuje do roboty:

Dziela, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

Fabryka Maszyn,

KOTŁÓW PAROWYCH

ODLEWÓW ŻELAZNYCH

Scholtze, Repphan & Co.

w Warszawie.

Wykonują:

maszyny parowe, szybrowe i wentylowe najnowszych systemów o sile 4 do 1000 koni, lokomobile o sile 6 do 20 koni, pompy parowe i centryfugalne, prasy filtrowe.

kotły parowe najnowszych konstrukcyj, armatury do kotłów, rury żelazne mufowe stojące, lane do wody i gazu od 38 do 900 mm średnicy i t.p.

Podjekuje się całkowitego urządzenia fabryk cukru, browarów, gorzelni, tartaków etc., za kosztorysy i rysunki, w razie zamówienia, osobno nie likwiduje.

Blizszych wiadomości udziela T. VORWERK, 69-0-4 Dzik Nr. 1089.

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników oraz

książeczki dla żołnierzy

„ЗАПИСНАЯ КНИЖКА“.

Kostiumy maskaradowe

są do wynajęcia w każdym czasie w wielkim wyborze, bardzo gustowne u kostiumera teatralnego

A. Mancell'a.

ulica Dzielna-Kolejna N 1111. 81-2-2

Jest do sprzedania fortepian palisandrowy

o 7-u oktavach, z białym metalowym w dobrym stanie, za przystępną cenę. Wiadomość w redakcyi Dziennika Łódzkiego. 100-3-2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 3 lutego.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopełnione tranzakcje, Akcje, Papiery państw., Renta kolejowa, Obligacje.

Rozkład jazdy pociągów od dnia 1 (13) maja r. b.

Table with columns: Godziny i minuty, przychodzą, odchodzą, destinations: Koluszki, Skierniewice, Warszawa, Aleksandrowa, Ciechojuka, Piotrkowa, Czerstochow, Sosnowca, Tomaszowa, Radomia, Kielce.

Table with columns: Godziny i minuty, przychodzą, odchodzą, destinations: Koluszki, Skierniewice, Warszawa, Aleksandrowa, Ciechojuka, Piotrkowa, Czerstochow, Sosnowca, Tomaszowa, Radomia, Kielce.

Uwaga. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-jej rano.